



W numerze

POLACY

Zwyciężył kustosz z Kryżopola

Багаторічним підсумком організації та проведення фотоконкурсу у газеті „ДК” стало обрання та нагородження переможця всеукраїнського фотоконкурсу ... яким став пан Годований Євген Федорович з міста Крижопіль... • 2

AKTUALNOŚCI

Dar od Polski dla niewidzących dzieci z Ukrainy

Dzięki tej dobroczynnej akcji dzieci ... będą miały możliwość poznawania otaczającego świata, poszerzania swoich horyzontów intelektualnych, rozwijania abstrakcyjnego myślenia. • 3

Fundamentem ma być prawda

Rozmowa z prezesem polskiego Instytutu Pamięci Narodowej **Januszem Kurtyką**

– Jaki był cel Pańskiej wizyty do Kijowa?

– Powodem mojej pierwszej wizyty na Ukrainie, jako prezesa IPN, było wzmocnienie współpracy naukowej, której celem jest badanie relacji polsko-ukraińskich i relacji między dwoma narodami w XX wieku. Jest rzeczą niezwykle ważną, żeby pomyślnie rozwijała się strategiczna współpraca, która zarysowuje się coraz bardziej wyraźnie.

Ta współpraca jest niezwykle ważna tak dla Polski, jak i dla Ukrainy. Jednak żeby te relacje mogły być naprawdę strategiczne i długotrwałe, to muszą być oparte na praw-

dzie i budowane na prawdzie, bo inaczej okażą się krucho. Dlatego zaznaczenie zainteresowania IPN-u historią stosunków między Polakami i Ukraińcami jest bardzo ważne. W sensie praktycznym chciałem dać nowy impuls i pogłębić współpracę, jaka łączy polskie MSWiA, historyków i archiwistów IPN ze Służbą Bezpieczeństwa Ukrainy.

Dzięki tej współpracy już się ukazało pięć bardzo wartościowych tomów źródeł archiwalnych. Pokazują one różne aspekty losów Polaków i Ukraińców w latach 30. i 40. XX wieku.

Ciąg dalszy na str. 5

To był cud, prawdziwy cud!



I wdzięcznych braw nie brakowało, i też wzruszenia, i radości, i radosnego zdziwienia

Naprawdę miłą niespodzianką okazał się III Festiwal Polskiej Piosenki Współczesnej, zorganizowany przez ZPU i przeprowadzony 27 czerwca br. pod patronatem Konsula Generalnego RP w Kijowie Pana Sylwestra Szostaka.

Mimo niezwykle upalnej pogody i braku klimatyzacji, atmosfera na przytulnej, pięknie udekorowanej sali, wypełnionej po brzegi gorącymi amatorami polskiego słowa i

muzyki, była obficie przesycona poczuciem szczęścia, któremu towarzyszył powszechny aplauz.

Duża scena, doskonała aparatura i dobra oprawa muzyczna, a przede wszystkim mistrzostwo wykonawców – zagwarantowały niecodzienny (i dla większości niespodziewany) sukces całej imprezy. Przyczyniło się do niego również szacowne jury, które uczciwie oceniało wykonawców według uzdol-

nień. A mówiąc ściślej – wykonawczyń, ponieważ w gronie 14 dziewcząt przy mikrofonie stanął tylko jeden chłopak – śmiałek Aleksandr Werbyło z Korostenia, który akompaniując sobie na gitarze wykonał balladę „Jestem małym człowiekiem”. (Co było dość zabawne ze względu na wysoki wzrost chłopca.)

Piosenką „Trzeba żyć naprawdę” temat rozwinęła Anna Młodecka z Charkowa, która wystąpiła w niezwykle oryginalnej kreacji. Niezły wokal z elementami jazzu przekonały słuchaczy, że „naprawdę trzeba”. Widocznie pod wpływem tych słów i witalnego poruszania się śpiewaczki po scenie prezes ZPU Stanisław Kostecki – odświętnie wystrojony w klasyczny garnitur „a la Trunz” – ze wzruszenia musiał zdjąć marynarkę.

Natomiast nieukrywane wzruszenie widowni wywołała piosenka „Zabierz mnie na drugi brzeg”, którą w niezwykle naturalny sposób, tak typowy dla czystych dziecięcych dusz, wykonało trio dziewcząt z Białej Cerkwi.

Nostalgicznej aury nie zmieniły nawet wokalne-rockowe eksperymenty Ireny Miszczyk z Żytomierza, której towarzyszył gitarzysta Aleksandr Rubieta.



Na festiwal „Malwy” i warsztaty wokalne pojedzie do Polski Julia Kijan (Nieżyn)

Ciąg dalszy na str. 3

Chrońmy krynice

Ekologia – spojrzenie w przyszłość

Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie zorganizowała kolejne seminarium zatytułowane „Doznania ekologiczne a dziennikarz – doświadczenie polskie”, w pracy którego wzięli udział przedstawiciele mediów centralnych i regionalnych, dziennikarze z Polski, jak również eksperci.

Program dwudniowego seminarium przewidywał nie tylko posiedzenia plenarne, na których omawiano zagadnienia ekologii, lecz również wyjazd do strefy czarnobylskiej na obiekt „Oslona”, jak nazywają dziś 4-ty blok energetyczny Czarnobylskiej Elektrowni Atomowej, oraz do wymarłego miasta energetyków – Prypiat’.

Strefa odosobnienia wynikała w chwili, gdy w nocy z 25 na 26 kwie-

tnia 1986 roku na Elektrowni Czarnobylskiej w wyniku eksplozji została całkowicie zrujnowana aktywna strefa reaktora, gdy uległy zniszczeniu wszystkie systemy bezpieczeństwa i wszystkie bariery ochronne. 206 dni i nocy ludzie pracowali w warunkach ogromnie wysokiego poziomu radiacji, chłonąc kolosalne dawki napromienienia, po to, by zażegnać katastrofę o skali planetarnej. Przysiąc należy, że było im właściwe poczucie prawdziwej odpowiedzialności społecznej i obywatelskiego obowiązku.

Skażeniu radioaktywnemu uległo ogromne terytorium, a najbardziej ucierpiał obszar stanowiący dziś 30. kilometrową czarnobylską strefę odosobnienia.

Ciąg dalszy na str. 6

Zwyciężył kustosz z KRYZOPOLA

26-go червня 2006 р. у приміщенні редакції газети „DZIENNIK KIJOWSKI” відбулося нагородження переможця першого всеукраїнського фотоконкурсу „Пам'ятки польської історичної, культурної, господарської спадщини в Україні, які потребують захисту та збереження”.

На протязі двох років лідерство тримав справедливо переміг історик за фахом – Євген Федорович Годований, з міста Крижопіль. За час проведення конкурсу Євгеном Федоровичем на адресу київської редакції було надіслано понад сто

фотознімків історико-архітектурних пам'яток, стан яких потребує негайної реставрації, дослідження, охорони. Кожне фото супроводжувалося не тільки науковим коментарем, а і часто поетичним відступом – проявом творчої натури дослідника.

Приємно відмітити, що до ідеї та реалізації вищезазначеного фотоконкурсу залучилося багато вельми шановних організацій, а саме: вертикально інтегрована компанія-виробник повного спектру побутової електроніки та техніки під маркою „SITRONICS” (нагороди від цієї компанії отримав не лише переможець

фотоконкурсу, а і сама редакція польськомовної газети „DK” за ідею і організацію проведення фотоконкурсу), „Український громадський фонд сприяння реконструкції та збереження культурної спадщини України” (виділив на проведення конкурсу та нагородження переможця – 600 гривень), „Киевское Дворянское Собрание” (нагородило пана Годованого Є.Ф. та редакцію газети копіями раритетних книг на історичну тематику).

На жаль, сам переможець не зміг прийти у Київ. Всі подарунки, Почесні грамоти, подяки (а їх було вручено аж п'ять!) отримала представник переможця – пані Заболотна Галина Михайлівна, кандидат технічних наук, правничка племянница президента Академії Наук України Д.К. Заболотного (1928-1929), засновника Інституту мікробіології та вірусології НАН України.

Редакція газети „DZIENNIK KIJOWSKI” висловлює щирі привітання переможцю всеукраїнського фотоконкурсу з охорони польських та українських історичних, культурних та духовних святинь. Своїми працями-дослідженнями ви ще раз підняли болюче питання охорони та збереження історичної спадщини, адже відомо: „Народ, який занедбає свою історію – перестає існувати!”. Зичимо вам міцного здоров'я, плідної роботи та творчого довголіття.

Редакція газети
„DZIENNIK KIJOWSKI”



Почесні грамоти, подяки отримала представник переможця – пані Галина Заболотна

Пам'ятки, які потребують захисту

„Український громадський фонд сприяння реконструкції та збереження культурної спадщини України” на протязі двох років виступає спонсором та активним розбудовником програми по збереженню польського та українського культурного, історичного, господарчого спадку на території України. Багаторічним підсумком організації та проведення фотоконкурсу у газеті „DZIENNIK KIJOWSKI” стало об-

рання та нагородження переможця всеукраїнського фотоконкурсу у номінації „Пам'ятки польської історичної, культурної, господарчої спадщини в Україні, які потребують захисту та збереження”, яким став пан Годований Євген Федорович з міста Крижопіль, що на Вінничині.

Щиро вітаємо переможця з присвоєнням йому почесного звання! Маємо надію на продовження конкурсу та активного залучення до

справи збереження історичної та духовної спадщини якомога більшого числа громадян та громадських організацій. Вважаємо, що підтримка у збереженні та охороні історичних пам'яток різних народів та культур, які розміщуються на території України, говорять красномовно про розвиток демократичного руху, шляху до відкритості нашої країни, подальшої інтеграції до співдружності Європейських держав.

Brawa dla sponsorów

Производственное объединение „SITRONICS Consumer Electronics” – один из крупнейших холдингов Восточной Европы, производитель полного спектра бытовой электроники и техники под маркой „SITRONICS” – стала одним из организаторов и спонсором Всеукраинского фотоконкурса на тему „Памятники польского исторического, культурного и хозяйственного наследия в Ук-

раине, которые требуют защиты и охраны”, проводимого в 2004-2006 г.г. польскоязычной газетой „DZIENNIK KIJOWSKI”.

Компания „SITRONICS” приняла решение о награждении победителя конкурса – Годованого Евгения Федоровича (г. Крижополь), а также главного редактора издания – Станислава Ивановича Пантелюка, за идею и успешное воплощение в жизнь проекта по

охране исторического и культурного наследия национальных меньшинств на территории Украины.

Редакция газеты выражает искреннюю благодарность за участие и спонсорскую поддержку компании „SITRONICS”. Своим участием в конкурсе по охране исторических и культурных памятников в Украине компания в очередной раз подтвердила серьезность намерений и адекватность своего рекламного слогана: „SITRONICS – техника интеллекта”.

Вітаємо творчу групу молоді з міжнародної громадської організації „Спілка Польської Молоді в Україні” з перемогою в Європейському конкурсі науково-технічних проектів під егідою ЮНЕСКО!

Молодіжний проект „Веселка” отримав офіційне визнання і запрошений прийняти участь від України на VII Європейській виставці науково-технічних проектів ESE – 2006, яка відбудеться з 17 по 23 липня 2006 р. в м. Барселона (Іспанія).



Tylko pracą uratujemy Cmentarz!

Пам'ять

Cmentarz Katolicki w Żytomierzu jest jedną z najstarszych nekropolii w Europie Wschodniej i liczy sobie około 300 lat. Jest pamiątką historyczną i architektoniczną. Na Cmentarzu spoczywają szczątki wybitnych Polaków, którzy kiedyś mieszkali na Wołyniu. Na Cmentarzu Katolickim w Żytomierzu pogrzebani są ojciec, macocha oraz siostra wybitnego polskiego pianisty i działacza społecznego I.J. Paderewskiego. Jest tu grób wybitnego kompozytora i pianisty J. Zarębskiego, M. Urbanowskiej – krewnej J.I. Kraszewskiego oraz wielu innych znakomitości.

Pierwszym za sprawę Cmentarza, jeszcze w latach 90., wziął się św. p. Walenty Grabowski – ówczesny prezes Oddziału Obwodowego Związku Polaków Ukrainy. Potem porządkiem zajmowały się inne organizacje polskie – Stowarzyszenie „Cmentarz Katolicki”, Towarzystwo Kultury Polskiej im. Kraszewskiego i in.

W 2003 roku na oplakany stan Cmentarza ponownie zwrócił uwagę Konsul Generalny RP w Łucku Wojciech Gałązka. Pierwsze porządki organizowane przez Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu odbyło się w dniach 16-17 kwietnia 2004 roku. Udało się wtedy zaangażować do prac porządkowych blisko 200 osób – uczniów, studentów, harcerzy, członków polskich organizacji społecznych obwodu.

Kolejne porządki miało miejsce 4-6 listopada 2005 roku. Tym razem oprócz wsparcia Konsulatu Generalnego RP w Łucku do

prac porządkowych dołączyła się także administracja miejska i obwódowa, udostępniając narzędzia oraz angażując do prac żołnierzy armii ukraińskiej. Dzięki temu udało się zrobić więcej niż w poprzednim roku.

Tegoroczne, trzecie z rzędu porządki zorganizowano 26-28 maja. W tym roku w pracach udział wzięło około 180 osób. Tradycyjnie już porządkują Cmentarz w Żytomierzu harcerze z Nowego Zawodu pod kierownictwem T. Sawickiej, KKS „Polonia” na czele z Prezesem K. Ratuszyńskim, Towarzystwo Lekarzy Pochodzenia Polskiego św. Łukasza Żytomierszczyzny, Zespół „Poleskie Sokół”, członkowie Wołyńskiego Klubu Stypendysty Fundacji „Semper Polonia”. Pracę ponad dziecięcę siły podczas porządkowania wykonywali uczniowie Szkoły nr 36 pod opieką M. Starowierow. Po raz pierwszy do Żytomierza przyjechała grupa dzieci z Towarzystwa Kultury Polskiej „Puliny” z Czerwononarmiejska na czele z nauczycielem języka polskiego R. Ćwikiem. Bardzo doceniamy pomoc w pracach porządkowych studentów i uczniów uczelni miasta – Techników Komercyjnego i Budowlanego w Żytomierzu, Uniwersytetu Agroekologicznego, Politechniki Żytomierskiej, Uniwersytetu Państwowego w Żytomierzu im. I. Franki. W tym roku nie udało się włączyć do sprzątania żołnierzy, ale pomogli nam strażacy z jednostek straży pożarnej miasta.

Następne porządki planujemy przeprowadzić w dniach 27, 28 i 29 października 2006 roku, przed Dniem Wszystkich Świętych. Już dziś zapraszamy wszystkich chętnych do uczestnictwa.

Wiaczesław RATYŃSKI

(Zdjęcie autora)



Członkowie polskich organizacji społecznych podczas prac porządkowych

„Україна в універсумі” - це збірка блискуче написаних текстів нашими вченими, політиками, журналістами, письменниками.
Деталі: Львів (0322) 76-38-97.

ПРГ „DK” приймає замовлення щодо виготовлення оригіналмакетів, набору та верстки газет, книг тощо.
Звертайтесь за тел./факс: (044) 246-61-39

Z bólem w sercu pożegnaliśmy zmarłego 1 lipca 2006 r.

Leonida
Wartanowicza
CZAŁDRANIANA

dziennikarza, publicystę, pisarza, tłumacza, Człowieka wielu kultur, który niejednokrotnie pomagał nam w tworzeniu gazety.

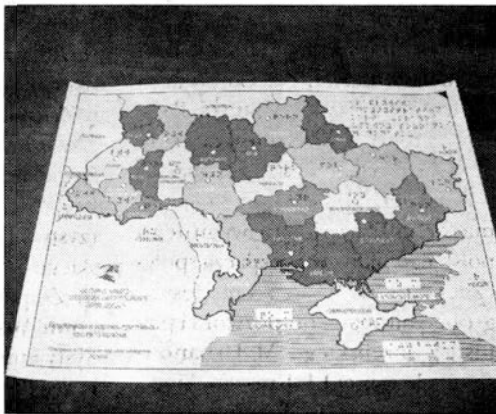
Redakcja „DK”

Filantropia

DAR OD POLSKI dla niewidzących dzieci z Ukrainy

W ostatnim dniu czerwca w Narodowym Uniwersytecie Pedagogicznym im. M.P. Dragomanowa (NUP) odbyła się prezentacja mapy administracyjnej Ukrainy wykonanej metodą reliefu. Jest to dar Rzeczypospolitej Polskiej dla niewidzących i niedowidzących dzieci z Ukrainy.

Organizatorem imprezy był Instytut Korekcyjnej Pedagogiki i Psychologii przy NUP. Na prezentacji byli obecni m.in. członkowie Stowarzyszenia im. A. Mickiewicza wraz ze swoim prezesem Ireną Gilową (na zdjęciu) oraz przedstawiciele Związku Niewidomych Ukrainy.



osób niewidzących i niedowidzących oraz z jednej międzyobwodowej szkoły na Ukrainie będą miały możliwość poznawania otaczającego świata, poszerzania swoich horyzontów intelektualnych, rozwijania abstrakcyjnego myślenia. Mapy



Wykonanie takich map stało się możliwe dzięki pomocy Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii w Warszawie. W ostatnim okresie na Ukrainie można zaobserwować pewne problemy z mapami dla osób niewidzących, ponieważ ich wykonanie wiąże się z koniecznością posiadania współczesnych technologii, a Kraj nad Dnieprem takowymi nie dysponuje. Natomiast polska kartografia pod tym względem szczyli się wspaniałą tradycją. Polscy i francuscy specjaliści stali u źródeł tworzenia się ukraińskiej szkoły kartografii.

Dzięki tej dobroczynnej akcji dzieci z sześciu szkół-internatów dla

wydano nakładem 85 egzemplarzy. Czerwcową akcją to zaledwie początek. W przyszłości planowane jest udoskonalenie mapy z uwzględnieniem uwag specjalistów oraz zwiększenie nakładu.

Na zakończenie prezentacji swoje prace graficzne, przeznaczone dla niedowidzących dzieci, zaprezentował artysta polskiego pochodzenia Zorż Sanajew. Te perfekcyjnie wykonane dzieła, przedstawiające sceny z mitów i bajek, pomogą dzieciom poznawać świat sztuki.

Anżelika PŁAKSINA
(Zdjęcia autora)

Koncert

„Wiosłując do Nieba”

– pod taki tytułem w dniu 24 czerwca, w stołecznym kościele pw. św. Aleksandra odbył się uroczysty koncert z okazji 5. rocznicy pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II na Ukrainę. Zorganizowała i przeprowadziła go grupa entuzjastów, ludzi zafascynowanych życiem i działalnością Papieża-Polaka: redaktor Narodowego Banku Ukrainy Lubow' Grebieszkowa, śpiewaczka Tetiana Bludowa, organistka Olga Dmitrenko, kompozytor Olga Turczenko, poeta i tłumacz Stanisław Szewczenko, Prezydent Ogólnoukraińskiego Zgromadzenia Chryścjan Sofija Zukotanśka oraz ja, niżej podpisana.

Impreza miała charakter ekumeniczny. W kościele byli obecni przedstawiciele różnych chrześcijańskich konfesji. Na koncert przybyli także pracownicy Ambasady RP na Ukrainie, Konsulatu Generalnego RP w Kijowie, Instytutu Polskiego w Kijowie. Zebrani wysłuchali pieśni do słów Karola Wojtyły, klasycznych utworów o charakterze religijnym, muzyki organowej oraz wierszy Jana Pawła II w języku polskim i w tłumaczeniu na język ukraiński.



Muzyka i poezja - dar naszej wdzięczności

Na zakończenie koncertu wystąpił chór „Najświętsza Świątynia”.

Kulminacją tego udanego i dobrze przygotowanego spektaklu słowno-muzycznego było wspólne odmówienie w duchu jedności modlitwy „Ojciec nasz”.

Na koncercie nie zabrakło gorących okłasków, bukietów kwiatów i lez wzruszenia. Bo jakże można było powstrzymać łzy, skoro wszyscy zebrani mieli świadomość, że oto w tej właśnie świątyni – 24

czerwca 2001 roku, czyli dokładnie 5 lat temu – był Człowiek, za sprawą którego zmienił się nasz świat, Człowiek, który wkrótce wyniesiony zostanie na ołtarze. Nasz współczesny Święty.

Darem wdzięczności dla Niego, darem wdzięczności dla Boga za Jego życie, za Jego pontyfikat był czerwcowy koncert w kijowskim kościele św. Aleksandra.

Dorota JAWORSKA

Z Kraju

W Poznaniu uczczono 50. rocznicę Czerwca '56

Podkreślano, że zryw poznańskich robotników był pierwszym z wydarzeń, które doprowadziły do upadku komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej.

Prezydent RP L. Kaczyński zaznaczył, że powstanie poznańskie nie poszło na marne, bo wyzwoлиło procesy, które wprawdzie nie zniosły komunistycznego ustroju, ale „reżim złagodził i zmienił się”. „Tutaj, na ulicach tego miasta, wywalczono chociażby troszkę więcej wolności” – podkreślił Prezydent. Prezydent Węgier Laszlo Solyom przypomniał, że jego rodacy protestujący w 1956 r. przeciwko reżimowi komunistycznemu, nosili transparenty „Poznań - Warszawa - Budapeszt”. Kilkakrotnie dziękował Polakom, a szczególnie poznaniakom, za pomoc i wsparcie dla Węgrów 50 lat temu.

Prezydent Czech Vaclav Klaus podkreślił, że dzięki wydarzeniom przed 50 laty dziś „wiemy, czym jest wolność i demokracja, jaką cenę ma dyktatura i podporządkowanie”. Również Prezydent Słowacji Ivan Gaszparowicz zaznaczył, że to Poz-



Podczas uroczystości: od lewej Prezydent Czech Vaclav Klaus, Prezydent RP Lech Kaczyński z żoną Marią i Prezydent Słowacji Ivan Gaszparowicz

nań w 1956 roku - w dobie strachu i zniewolenia - pokazał innym narodom Europy Środkowo-Wschodniej jak przestać się bać i walczyć o wolność. Według Prezydenta Niemiec Horsta Koehlera, rok 1956 stał się znakiem ostrzegawczym dla radzieckiej hegemonii nad Europą Środkową i Wschodnią. Robotniczy protest w Poznaniu sprzed 50 lat był upomnieniem się o prawa człowieka - mówił poznański arcybiskup Stanisław Gądecki. Napominał, że prawa

człowieka są niezmiennie i przyrodzone każdemu, jednak dziś próbuje się przypisać do nich także np. prawo do aborcji, eutanazji i związków homoseksualnych.

Ok. 350 kombatantów Czerwca 1956 roku otrzymało, ufundowane przez prezydenta Poznania, pamiątkowe odznaczenia w kształcie krzyży z napisem „Powstanie Poznańskiego Czerwca 1956, za Wolność, Prawo i Chleb”.

(PAP)

O Karcie Polaka

Rząd chce dać przywileje Polakom za granicą

„Rządowy projekt ustawy jest już w fazie nieformalnych konsultacji międzyresortowych” – ujawnił dziennikarzowi PAP doradca premiera ds. Polonii i Polaków za Granicą Michał Dworczyk.

Zgodnie z projektem, wszyscy rodacy, którzy mieszkają poza granicami kraju – a nie mają polskiego obywatelstwa – będą mogli starać się o specjalną legitymację: „Kartę Polaka”. By ją otrzymać, będą musieli dowieść polskiego pochodzenia. Jakie przywileje wiązałyby się

z posiadaniem „Karty Polaka”? Na razie szczegóły objęte są tajemnicą. Nieoficjalnie gazeta dowiedziała się jednak, że „Karta” dawałaby prawo do nauki i studiów w ojczyźnie na równi z Polakami, przywilej bezpłatnego wstępu do muzeów i – co najważniejsze dla rodaków mieszkających za wschodnią granicą – ułatwienie w otrzymaniu wiz wjazdowych do Polski.

„Uproszczenie procedury wizowej to i tak bardzo dużo. Zdajemy sobie sprawę z tego, że na całkowite

zniesienie wiz nie mamy co liczyć. W końcu Polska przystępuje w przyszłym roku do układu Schengen, co niesie za sobą zaostrzenie polityki migracyjnej” – komentuje na łamach „Życia Warszawy” prezes Związku Polaków na Ukrainie Stanisław Kostecki.

Dzięki „Karcie” Polakom bez obywatelstwa łatwiej będzie też wyegzekwować konstytucyjny przepis dający im prawo do osiedlenia się w ojczyźnie przodków.

(PAP)

Muzyka

Leśna Fiesta

23-25 czerwca nasze pismo „Dziennik Kijowski” włączyło się do przeprowadzenia XI Festiwalu Piosenki Autorskiej „Leśna Fiesta” w uroczej podkijowskiej Bojarce. Wszystkim uczestnikom festiwalu, którzy przechodzili tak zwane „warsztaty twórcze”, sprezentowaliśmy kolorowe kalendarze „DK” (sporządzone po polsku).

Festiwal, który ma już dziesięcioletnią historię, tym razem zgromadził blisko 1000 miłośników piosenki. Na festynie wystąpili goście z sąsiednich państw – Rosji i Białorusi. Niestety, prócz przedstawicieli „DK” polskiej strony nikt nie reprezentował. Twórcze kluby piosenki, tym razem autorskiej, nie skorzystały z zaproszenia.

Mamy nadzieję, że w następnym roku, w jubileuszowej XII „Leśnej Fiestie” nie zabraknie autorów-wykonawców, poetów czy po prostu wielbicieli piosenki autorskiej z Polski – kraju o przebogatym dorobku w tym rodzaju sztuki. Tak obiecali nam przedstawiciele polskiej organizacji młodzieżowej. Cóż, życzymy im gorliwości w działaniach i pomyślności w „kuszeniu” przyszłorocznych laureatów.

Wadim PEREGUDA

Wydarzenia

Ciąg dalszy ze str. 1

To był cud, prawdziwy cud!



Skrupulatne jury festiwalu

Jedną z ciekawostek koncertu była nieoczekiwana rywalizacja, do której doszło między dwoma wykonawczyniami – Kariną Gawryluk (11 lat) i Aloną Czek (16 lat). Obie panny wykonywały bardzo znaną piosenkę „Kolorowe jarmarki”. Dla obecnych na sali była to piękna rozrywka intelektualno-muzyczna: dwa różne głosy, bardzo zróżnicowane aranżacje, dwie ciekawe interpretacje sceniczne.

Alona zafascynowała słuchaczy pięknym tembrem głosu, tym niemniej jury nie miało problemu z dokonaniem wyboru, ponieważ Karina zademonstrowała wprost unikalny, zupełnie dojrzały i niezwykle rozwinięty głos, o bardzo dużych możliwościach, w porówna-

niu z którym nawet głos słynnej Maryli Rodowicz czy nawet Tiny Karol nie miałyby żadnych szans.

Po wysłuchaniu wszystkich piosenek jury udało się na naradę, a na scenie pojawił się Ludowy Artysta Wołodymyr Zasucha z gitarą. Ubrany był jak prawdziwy kowboj, a swoim występem stworzył uroczą, pełną romantyzmu atmosferę i dosłownie podbił serca widzów piosenką „Dwoje w pociągu, dwoje marzą o szczęściu swoim...”

Równie udany był występ Wasyla Bilocerkiwskiego – starannego ucznia Wiktorii Radik, solisty kierowanego przez nią słynnego zespołu „Jaskółki”. Piosenki w jego wykonaniu: „Czerwone jabłuszko” i „Ptaszki śpiewają” zostały nagrodzone gorą-

cymi brawami. Pani Wiktorija, jak zawsze, była duszą pięknej imprezy. Pracowała i w jury, i na scenie.

Obecny na sali kierownik Wydziału Mniejszości Narodowych w Kijowskiej Miejskiej Administracji Państwowej pan Wołodymyr Horowij nie ukrywał zadowolenia: „Дано високу оцінку організаторам цього традиційного конкурсу, які створили сприятливу, домашню атмосферу свята. Для польської громади України це є визначна подія. Бажаю, щоб ви були окрасою сценічного мистецтва не лише цього, а й інших конкурсів в Україні та Польщі”.

Wspaniały wykład na temat warunków konkursu i oceny wykonawców według przyjętych kryteriów wygłosiła prof. Olga Karaczarowa. Pani profesor wymieniła najważniejsze czynniki, decydujące o poziomie ocen i częściach składowych sukcesu na scenie.

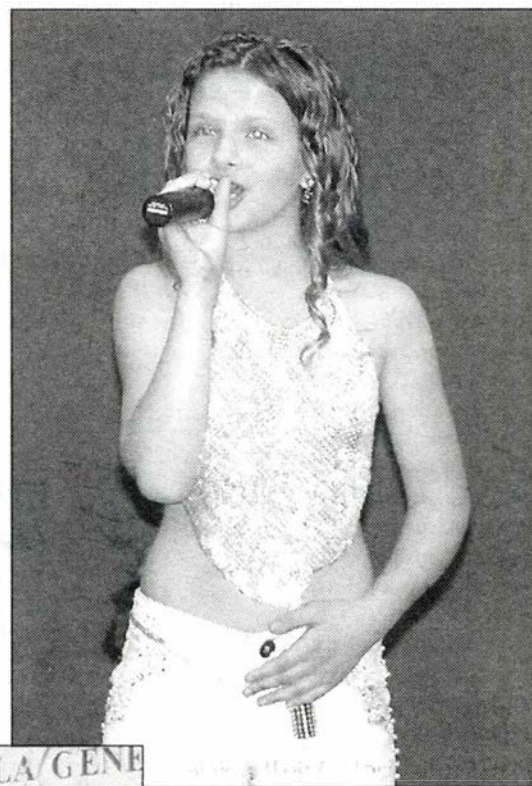
Kolejną falę entuzjazmu na sali wywołało przybycie Patrona Festiwalu – Konsula Generalnego RP w Kijowie, Pana Sylwestra Szostaka w asyście kilku chłopców niosących olbrzymie pudła.

I jak to na Patrona przystało, od razu poprosił, by przed wręczeniem nagród laureaci zademonstrowali swoje zdolności i umiejętności. No i dopiero wtedy się zaczęło! Ogłoszenie nazwiska, występ laureatki, wręczenie nagród, brawa, owacje, egzaltacja widowni – „Cała sala śpiewa z nami!”

III miejsce w konkursie zdobyła Weronika Jarowa (Winnica) za piękne wykonanie pieśni „Słowa na wiatr” oraz choreografię. Było to dyplom i odtwarzacz DVD.

II miejsce przyznano Julii Sulicenko (Nikopol). Piękny tembr głosu, szeroki wachlarz możliwości wokalnych, artyzm. Otrzymała dyplom i telewizor.

Dyplom honorowy za I miejsce w konkursie wręczono wyjątkowej, błyskotliwej, pełnej wdzięku i gracji Karinie Gawryluk, prawdziwej gwiazdzie pierwszej wielkości. Aż strach pomyśleć, ile jeszcze czeka na to niezwykle uzdolnione 11-letnie dziecko, zanim osiągnie ono próg dojrzałości! Niestety,



Karina Gawryluk - I miejsce

reata Karina otrzymała sprzęt muzyczny – wieżę stereo, pocałunek od Patrona festiwalu oraz specjalne zaproszenie od Konsula Generalnego na kolonie letnie do Polski.

Pan Sylwester Szostak powiedział: „Niech głos Kariny usłyszą za Bugiem. Dla nas jest bardzo ważne, że młodzież krzewi kulturę polską na Ukrainie. Do zobaczenia za rok, kiedy nagrody będą większe!”

Na festiwal „Malwy” i warsztaty wokalne pojedzie do Polski Julia Kijan (Nieżyn), która już ma nie tylko wymagane 16 lat, ale również bardzo mocny głos, którym wyróżniła się wykonując piosenkę „Oto mój głos!”

Wręczono również dyplomy pocieszenia. Otrzymali je wszyscy uczestniczący w konkursie. Na zakończenie imprezy pożegnali oni niezwykle rozbawioną publiczność.

Eugeniusz GOŁYBARD
(Zdjęcia A. Plaksina)



Julia Sulicenko - II miejsce

właśnie z powodu wieku Karina nie może być zakwalifikowana do udziału w międzynarodowym konkursie „Malwy”, który ma się odbyć w Polsce. Dlatego też do Dyplomu Lau-



Patronowi Festiwalu - Konsulowi Generalnemu RP w Kijowie Sylwestrowi Szostakowi, podobnie jak i organizatorom imprezy, dopisywał humor

Penderecki w Kijowie

16 czerwca br. Kijowskiej Filharmonii Narodowej wystąpił znany na całym świecie polski kompozytor i dyrygent Krzysztof Penderecki. Pomimo dojrzałego wieku, daje on do siedemdziesięciu koncertów rocznie, a jego grafik występów jest rozpisany na kilka lat naprzód. Uważa się go za protoplastę polskiej awangardy. Jednak porzucił ten styl, gdy stwierdził, że nic więcej nie jest w stanie w nim pokazać.

W jego dorobku twórczym znajduje się osiem symfonii, cztery opery, wiele dzieł chórowych i wokально-symfonicznych. Krytycy nazywają Pendereckiego „ostatnim Mohikaniem”, ponieważ wbrew nowym kierunkom w sztuce wciąż tworzy dzieła wysokiej formy - symfonie.

Pierwszą skomponował w latach 70-tych XX w. W planach ma jeszcze jedną. Wielką sławę przyniosły mu „Płacz nad ofiarami Hiroshimy”, „Ludzkie demony”, „Raj utracony”, „Psalmy Dawida”, „Kredo”, „Polskie Requiem”. Ostatnie dzieło zaczął pisać jeszcze w czasach „Solidarności”, a ostatnią jego

Impresje pod batutą
mistrza Krzysztofa

część, poświęcona Janowi Pawłowi II, powstała rok temu.

Penderecki ma jeszcze jedną wielką pasję, oprócz muzyki. Jest to dendrologia. W swoim parku posiada 1,5 tysiąca drzew na obszarze 30 hektarów. Muzyk bardzo interesuje się botaniką. Dlatego drzewa,

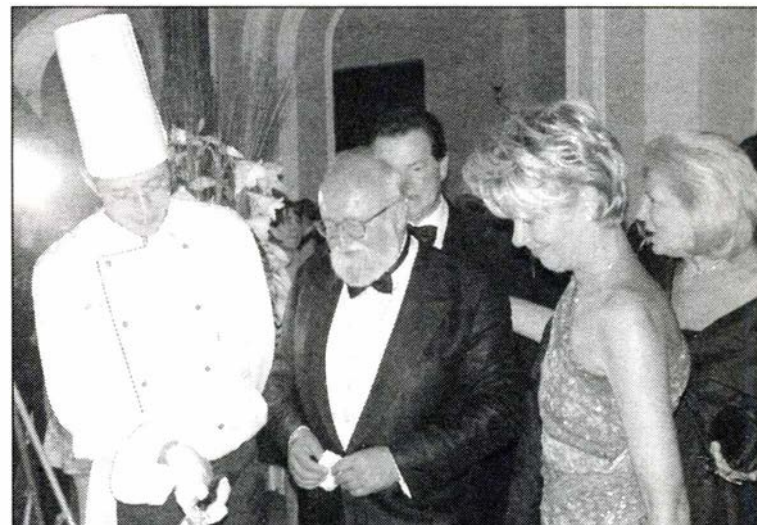
przyroda stały się tematem przewodnim jego ósmej symfonii. Wybrał do niej dwanaście wierszy niemieckich poetów. Zabrało mu to sporo czasu, bowiem dla Pendereckiego tekst jest najważniejszy.

W Kijowie Penderecki zaproponował publiczności symfonię

nr 8 „Lieder der Verganglichkeit” (Pieśni efemeryczne) dla trzech solistów (Iwona Hossa - sopran, Agnieszka Réhliś - mezzosopran i Thomas Bauer - baryton) chóru (Narodowa Kapela Akademicka Ukrainy „Dumka” i orkiestry (Orkiestra Symfoniczna Narodowej Filharmonii Ukrainy).

Był to pierwszy polsko-ukraiński projekt tego rodzaju zorganizowany przy wsparciu małżonek prezydentów Ukrainy i Polski - Kateryny Juszczenko i Marii Kaczyńskiej.

Wg notatek J. Konstantinowej
i N. Pisarskiej



Po uccie muzycznej Mistrzowi zaproponowano pyszny tort

Zaszczości

Ciąg dalszy ze str. 1

Współpraca instytucji państwowych dwóch krajów przyniosła mnóstwo nowych informacji. Dzięki odtajnionym nowym dokumentom znamy np. szczegóły rozpracowania polskiej konspiracji we wschodnich województwach RP w latach 1939–1941. Przedtem znaliśmy tylko raporty, które wysyłało polskie podziemie do Rządu RP na Uchodźstwie. Teraz wiemy, jak te sprawy wyglądały ze strony sowieckiego NKWD. Dzięki dokumentom z archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy wkrótce już poznamy okoliczności rozbicia Armii Krajowej na Ziemi Lwowskiej, Wołyniu, Pokućiu i Podolu.

Następny, VI. tom będzie poświęcony tzw. Operacji „Sejm”, prowadzonej przez NKWD w latach 1944–1946. Dzięki współpracy polsko-ukraińskiej znamy szereg nowych dokumentów obrazujących przebieg masakr wołyńskich. Wreszcie ukazał się tom dotyczący Akcji „Wisła”, bolesnej dla Ukraińców. Ukraińskie NKWD, rozbijając UPA po II. wojnie światowej, przejmowało znaczącą część archiwów UPA. W trakcie śledztwa przesłuchania dotyczyły również tego, jak działali poszczególni członkowie UPA na Wołyniu i jak przebiegało wypędzanie Polaków z tych terenów. W sumie pojawiły się źródła bardzo poważnych i obfitych informacji. Musimy pamiętać, że to tomy naszej wspólnej historii z lat 30. i 40. wydawane są na mocy porozumienia między instytucjami rządowymi Polski i Ukrainy. I to, jaki dokument został opublikowany, jest rezultatem tego porozumienia.

– Czy w takim razie nie było selekcji dokumentów, w rezultacie czego te niewygodne pozostawały nadal niewyjawione w tezkach archiwów specjalnych?

– Muszę powiedzieć, że strona ukraińska jest otwarta. Dlatego nie można powiedzieć, że jakieś dokumenty są chowane. I nie można powiedzieć, że Ukraińcy uchylają się od współpracy. Natomiast zarówno Polacy jak i Ukraińcy reprezentują swoje własne państwa i na tym obszarze dochodzi do dyskusji – jakie dokumenty mają wejść do danego tomu. Dyskusje dotyczące tomu, poświęconego Tragedii Wołyńskiej były zacięte, jak i dyskusje, poświęcone tomowi o Akcji „Wisła”.

– W jakim gronie te dyskusje się odbywały?

– To przede wszystkim grono Komitetu Redakcyjnego: Jędrzej Tucholski, Zuzanna Gajowniczek, także osoby, które mają duże zasługi w publikacji dokumentów dotyczących dokumentów zbrodni katyńskiej. Ostatnio w pracy tego zespołu uczestniczy także Grzegorz Motyka oraz incydentalnie inni historycy, bo to jest praca dużego zespołu. Ze strony ukraińskiej są to historycy zatrudnieni w archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy.

– Czy w Kijowie spotkał się Pan z dyrektorem nowo utworzonego ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej Iborem Juchnowskim?

– Tak spotkałem się. Ale było to spotkanie nie związane z pracami zespołu roboczego. Wymieniliśmy się informacjami dotyczącymi podstaw prawnych działalności IPN-u.

Rozmowa z prezesem polskiego Instytutu Pamięci Narodowej Januszem Kurtyką

– A może były rozmowy z prof. Juchnowskim, dotyczące nadania statusu weteranów wojny jeszcze żyjącym upowcom?

– Ten temat nie był poruszany w Kijowie.

– To znaczy, że podczas takich spotkań polską stronę obowiązuje poprawność polityczna. Dlatego nasuwa się pytanie – czy działalność IPN-u podczas Pańskiego prezesostwa będzie inna niż w okresie Pań-

– Ale to były tzw. „kuszczowi widdity”, które otrzymywały rozkazy z centrum dowództwa UPA...

– Zgadzam się, że to nie była niezorganizowana masa, ale w sensie społecznym to są rzeczy przechowywane w pamięci ludzi prostych. Podobnie Akcja „Wisła”: mimo że zrealizowana przez tzw. Ludowe Wojsko Polskie, dowodzone przez sowieckich generałów albo przez oficerów polskich podporządkowanych Sowietaom, ale ta

Fundamentem ma być prawda

skiego poprzednika Leona Kieresa?

– Stronę polską obowiązuje dbałość o interes państwa a nie poprawność polityczna. Nie sądzę, żeby strona ukraińska oczekiwała polskiej opinii co do UPA, tym bardziej, iż ukraińska opinia publiczna jest w tej sprawie bardzo podzielona. Najważniejszy jest tu postęp badań, rozszerzenie stanu wiedzy, publikowanie dokumentów i konfrontowanie wyników tych działań z pamięcią świadków wydarzeń. Nie wierzę w „dialog głuchoch” (tu zawsze strony

pozostaną przy swoim stanowisku), wierzę we wspólne badania lub współpracę w ramach tych samych przedsięwzięć. Zaś co do mojego prezesostwa – każdy człowiek jest inny i osobowość ludzka wywiera wpływ na działanie instytucji. Ja jestem historykiem, który, jeżeli chodzi o zakres działania IPN, specjalizuje się w badaniach nad polskim powojennym podziemiem antykomunistycznym. Dla mnie w działaniu IPN-u jest bardzo ważnym dokumentowanie polskiego marzenia o wolności i niepodległości. Oraz pamiętanie o tym, że bardzo ważnym problemem w dziejach narodu polskiego w okresie PRL był problem zdrady. Albowiem jest faktem, że część polskiego społeczeństwa stała się zapleczem dla rządów komunistycznych, tak jak dzięki innej jego części możliwa się stała niepodległość.

– Dziękuję za odpowiedź, ale cchodzą mi o trochę inną kwestię. Cchciałbym usłyszeć odpowiedź na pytanie – jak można zmienić zdanie przeciętnego Polaka i Ukraińca do spraw np. rzezi banderowskich na Wołyniu. Czy dwie strony – polska i ukraińska – kiedykolwiek dojdą w sprawach bolesnych do wspólnego mianownika i zacząć nazywać rzeczy po imieniu?

– Myślę, że to jest rzecz bardzo trudna. Dlatego, że Polaków na Wołyniu mordowali nie tylko członkowie UPA, ale również zwykli Ukraińcy.



spotkań. Ale chciałbym, żeby Ewa Siemaszko współpracowała z IPN-em. Myślę, że wkrótce ta współpraca zostanie nawiązana.

– Jak Pan widzi przyszłość tych wspólnych relacji polsko-ukraińskich jako prezes IPN?

– Bardzo bym chciał, żeby udało się zrealizować konkretne, wspólne przedsięwzięcia naukowe. Aby nadal były wydawane tomy źródeł archiwalnych, a także relacje świadków. Dlatego, że dzięki temu powstanie fundament, na którym będzie można coś bardziej trwalego budować. Musimy pamiętać o tym, że Polska i Ukraina są coraz bliżej strategicznego partnerstwa. Myślę, że w obu krajach istnieje społeczne oczekiwanie na takie partnerstwo. Dlatego nasze relacje muszą być oparte na prawdzie. Jeżeli chodzi o badania historyczne, to lepiej nic nie powiedzieć niż skłamać.

– Ale jeżeli chodzi o trudne pytania wspólnej historii, to na uroczystości 60-lecia Tragedii Wołyńskiej w 2003 roku ówczesny Prezydent Ukrainy Leonid Kuczma powiedział, że istnieją dwie prawdy na temat Wołynia. W świetle takiego pojednania polsko-ukraińskiego, jak Pan uważa, ile ma być tych prawd?

– Nie wiem jakie dwie prawdy miał pan Kuczma na myśli. Być może dla strony polskiej obie te prawdy były do zaakceptowania. Ale dla mnie nie ulega wątpliwości, że rzeź Wołynia była jednym z najbardziej wyjątkowych doświadczeń Polaków w okresie II. wojny światowej. Pamiętajmy jednak, że proces dochodzenia do owego strategicznego przymierza jest długotrwały, że obie strony mają swoje wewnętrzne uwarunkowania. I pytanie Pańskie dotyczy raczej polityki, a nie nauki historycznej.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
Eugeniusz TUZOW-LUBAŃSKI

(Zdjęcie autora)

Festival

W Koszalinie znów zabrmi PIEŚŃ

Już niedługo, bo 20 lipca rozpocznie się kolejny Festiwal Chórów Polonijnych w Koszalinie. Co roku rozspiewani rodacy z wielu krajów Europy, Azji i Ameryki zmieniają Koszalin podczas kilkunastu letnich dni w stolicę polskiej pieśni chóralnej. Wspólne radosne koncertowanie to jeden z wielu elementów dorocznego polonijnego spotkania.

Chóry, otoczone profesjonalną opieką najlepszych specjalistów, artystów muzyków, reprezentujących czołowe ośrodki chóralistyki polskiej, skupionych w Radzie Artystycznej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, poświęcają wiele czasu na podnoszenie poziomu artystycznego wokalnych prezentacji uczestników oraz rozszerzanie repertuaru o nowe interesujące utwory. Korzystają przy tym z bogatych i ciągle uzupełnianych zbiorów Biblioteki Nutowej Koszalińskiego Oddziału „Wspólnota Polska”.

Istotne jest również spotkanie z innymi chórmi, wymiana doświadczeń i nawiązywanie twórczych, artystycznych i przyjacielskich kontaktów – również z polskimi środowiskami. Sprzyjają temu z pewnością tradycyjne, programowe wizyty artystyczne uczestników „polonijnego lata” w gminach, miastach i miasteczkach ziemi koszalińskiej i województwa zachodniopomorskiego. Organizatorzy proponują również polonijnym chórzystom udział w tradycyjnej Mszy św. za Ojczyznę i rodaków na świecie, wyjazdy turystyczne przybliżające Polonijnym Gościom piękno ziemi koszalińskiej i Pomorza Środkowego, spotkania z przedstawicielami władz miejskich oraz imprezy relaksowe.

Każdego roku dużym przeżyciem jest koncert przeglądowy chórów na scenie Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie, który nie tylko umożliwi naszym Gościom prezentację własnego dorobku artystycznego, ale także pozwoli na zapoznanie się z repertuarem innych zespołów.

Tradycyjnym zwieńczeniem letnich spotkań rozspiewanych rodaków z całego świata jest koncert galowy, stanowiący podsumowanie dydaktycznej i artystycznej pracy uczestników „polonijnego lata”. Warto dodać, że podczas koncertu galowego Polonii goście prezentują się w pięknym koszalińskim amfiteatrze im. Ignacego Jana Paderewskiego.

Tegoroczny program imprezy:
STUDIUM DYRYGENTÓW CHÓRÓW POLONIJNYCH - od 9 do 22 lipca;

POLONIJNE WARSZTATY ARTYSTYCZNE dla dzieci i młodzieży - od 17 do 30 lipca;

XII ŚWIATOWY FESTIWAL CHÓRÓW POLONIJNYCH - od 20 do 30 lipca.

W Koszalinie w lipcu czeka na nas wiele atrakcji estetycznych – mówi prof. Przemysław Pałka, dyrektor artystyczny festiwalu.

Oddział koszaliński
Stowarzyszenia
„Wspólnota Polska”

Chrońmy krynice

Ciąg dalszy ze str. 1

Minęło 20 lat. Problemy likwidacji skutków awarii będzie zmuszone rozwiązywać jeszcze niejedno pokolenie. Obecnie, jak poinformowała nas Julia Maruszczyńska – pracownik działu informacyjnego Elektrowni Czarnobylskiej, zainstalowane wcześniej nadajniki odnotowują stan masy zawierającej paliwo. Zdaniem specjalistów stanowi ona blisko 200 ton i skupiona jest głównie w pomieszczeniach pod samym reaktorem. Prowadzone dziś prace skierowane są na ustabilizowanie sytuacji.

Zburzony reaktor wciąż stanowi pewne niebezpieczeństwo i sarkofag, zdalnie budowany, wymaga zamiany z powodu awaryjności poszczególnych konstrukcji i możliwości zawalenia się jego segmentów. W 2004 roku przystąpiono do realizacji międzynarodowego programu „Plan urzeczywistnienia przedsięwzięć na obiekcie Osłona”. Tylko po zakończeniu przedsięwzięć stabilizacyjnych, zaplanowanych na grudzień 2006 roku, można będzie przystąpić do budownictwa nowej, bezpiecznej konstrukcji osłaniającej. Będzie ona zmontowana w formie łuku i po szynach nasunięta na istniejący sarkofag.

Całkowite unieruchomienie Czarnobylskiej Elektrowni Atomowej to główne zadanie, nad którym pracuje obecnie 3800 ludzi, personel stacji, oraz organizacje zajmujące się budownictwem różnego typu obiektów. Ogółem dziś w strefie czarnobylskiej tymczasowo przebywa 10 tysięcy osób, pełniących swoje obowiązki zawodowe. Informacji o tym, co zrobiono tu w ostatnim czasie udzielił polskimi i ukraińskimi dziennikarzom Jurij Tatarczuk – kierownik międzynarodowego działu Agencji „Czarnobylinterinform”.

I tak, w ubiegłym roku zakończono budownictwo ochronnych grobli nad rzeką Pripjat', która przepływa przez epicentrum terenu katastrofy i wpada do Dniepru – głównej arterii wodnej Ukrainy. Dzięki temu udało się zmniejszyć możliwość przedostawania się cząsteczek radioaktywnych do wody. Ryzyko zmniejszono, lecz wykluczyć je całkowicie jest, niestety, rzeczą niemożliwą. Komentarz jest tu zbyt cenny.

Prowadzone są prace mające na celu gromadzenie i zabezpieczenie w przemysłowych składach nieprzydatnej do dalszego użytku techniki, również odnoszącej się do grupy materiałów promieniotwórczych. W

EKOLOGIA – spojrzenie w przyszłość



„Człowiek niszczy Ziemię, sam stwarza sobie strefy ryzyka” – stwierdzono na seminarium

2010 roku zakończona zostanie budowa składu dla odpracowanego paliwa jądrowego. Wcześniej zamierzano skład ten oddać do eksploatacji jeszcze w roku 2002, lecz po wykryciu błędów dopuszczonych w projekcie i samym procesie technologicznym przystąpiono do rekonstrukcji tego jednego z najważniejszych w przyszłości obiektów. I tu nasuwa się pytanie: czyby skutki awarii z 1986 roku nie nauczyły odpowiedzialności? I co jeszcze powinno się zdarzyć, by w końcu spojrzeć prawdzie w oczy?

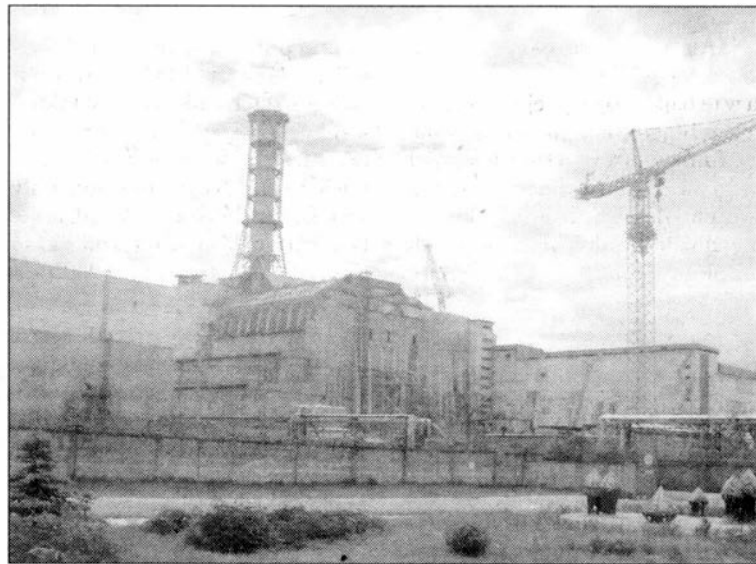
Kwoty niezbędne dla rozwiązania nie cierpiących zwłoki zadań i tych, które jeszcze wynikną – sięgają miliardów dolarów. Co gorsza, po dziś dzień – jak dawniej – ludzie muszą sporadycznie wchodzić do wewnętrznych pomieszczeń ukrytych pod sarkofagiem. Ceną każdej z takich wyjątkowo niebezpiecznych, lecz niezbędnych prac jest ich zdrowie i życie. Przed wejściem do jednostki straży pożarnej Czarnobyla stoi pomnik bohaterów strażaków, znany dziś na całym świecie. Ulice miasta są bezлюдne, choć według statystyki mieszka tu na stałe około stu osób.

A w nieopodal leżącej Prypiati kwitną akacje, pną się ku słońcu wysmukłe sosny i jednocześnie straszą zarośla zaniedbanej dzikiej róży i czeluście pustych okien w wielopiętrowych domach. Napis-hasło, który przetrwał tragedię: „Las – płucami planety” – brzmi tu paradoksalnie. Wewnątrz autobusu, który wiezie nas wzdłuż tzw. „rudego” lasu – najbardziej zanieczyszczonego

odcinka terenu – licznik odnotował cyfrę 1120 milirentgenów na godzinę. W takich chwilach chce się wierzyć, że więcej już podobnych martwych miast na Ukrainie nie będzie.

O zieleni w jeszcze zielonym Czernihowie

Czernihow – piękne miasto o prawdziwej historii i czarowną Desną stało się miejscem przeprowadzenia naszego seminarium. Aczkolwiek nie



Czarnobylski „sarkofag” stanem na 9 czerwca 2006 r.

jest ono, niestety, wyjątkiem wśród wielu innych miast, zaliczanych do obszarów kłeski ekologicznej. Krym, Donbas, Polesie – zmieniają się tylko geograficzne nazwy; ogromny wykaz problemów dawno już wykraczał za ramy jednego regionu.

Otwierając pierwszą sesję pt.

„Nieodpowiedzialność ekologiczna: władza i środki masowego przekazu”, Maksym Strycha, doktor hab. nauk fizyko-matematycznych, kierownik programów naukowych Instytutu Otwartej Polityki, zapoznał zebranych z własnym punktem widzenia na ten temat. Powołując się na konkretne przykłady wystąpień społeczności i dziennikarzy w drugiej połowie lat 80. minionego stulecia, twierdzi on, że wypadki, które zaszły w elektrowni czarnobylskiej „zmusiły do mówienia w bardzo ostrym tonie nie tylko o ekologii”, lecz również stały się fundamentem „odpowiedzialnego, ukraińskiego dziennikarstwa”. Dzisiaj, kiedy Ukraina stoi przed wieloma problemami energetycznymi, właśnie odpowiedzialność ze strony władzy i odpowiedzialność za publikacje na łamach wydawanych pism jest nader ważna i aktualna. Oszczędzanie w energetyce, zwiększanie mocy elektrowni atomowych i elektrociepłowni to tematy wzbudzające niemało dyskusji. Do ich omawiania należy zachęcić kompetentnych specjalistów o dużym autorytecie. Zagadnienia te wymagają wyraźnego zrozumu-

się zgodzić, natomiast trudniej zgodzić się z tym, że mieszkańcom Polski przysłowiowe tematy „z życia chrabąszczy” (tzn. sprawy ochrony środowiska) są obojętne. Przekonania i poglądy polskich dziennikarzy, uczestniczących w seminarium, były niejednoznaczne. Biorąc pod uwagę wymagania Unii Europejskiej, Polska poczyniła realne kroki, prowadzące do jakościowych zmian środowiska naturalnego poprzez zaostreżenie ustawodawstwa ekologicznego, jak też przestrzegania przyjętych w tej dziedzinie zasad.

Jarosław Rodolfski, przewodniczący „Green Energy Partners”, mówił konkretnie: „ekologiczna świadomość społeczeństwa polskiego formuje się już od 1999 roku”. Standardy europejskie aktywnie wcielane są w życie, począwszy od spraw codziennych – a w całości oddziałują już na ekonomikę kraju.

Temat energetycznego bezpieczeństwa dla Polski jest również priorytetowym, stąd też państwo poważnie zajmuje się wprowadzeniem alternatywnych źródeł energii, widząc w tym realne perspektywy. Myślę, że Ukrainie także warto głębiej zastanowić się, stojąc przed wyborem między energetyką atomową a energetyką wody, słońca i wiatru.

Temat sesji „Popularyzacja problematyki ekologicznej w społeczeństwie” wywołał duże zainteresowanie i ożywioną wymianę poglądów. O tym, jak naświetlane są sprawy ochrony środowiska w polskich mediach, o działalności pozarządowych organizacji ekologicznych opowiedzieli Urszula Jabłońska i Paweł Wernicki – Polska Agencja Prasowa. Różnorodną była też informacja ukraińskich dziennikarzy. Reasumując wystąpienia, można stwierdzić: przyroda to nasze bogactwo, jeżeli jej nie chronić, to może nastąpić moment, kiedy skończą się nie tylko środki, lecz również i my sami. Średnia długość życia na Ukrainie wynosi dziś 68 lat. Jeszcze w 1990 roku ta cyfra była o 10% wyższa. Człowiek niszczy Ziemię, sam stwarza sobie strefy ryzyka i wszystko to z czasem uderza w niego samego na zasadzie bumerangu. Na szczęście, na tle nie sankcjonowanych śmietnisk, wyrębu lasów i kłusownictwa, okropnego stanu instalacji oczyszczających etc., można jeszcze dostrzec niektóre oazy.

Podwyższać ekologiczną świadomość i odpowiedzialność na wszystkich szczeblach to najpilniejsze zadanie. I wszystko to po to, by nasi potomkowie bez cienia ironii mogli zawołać: Jak piękny jest ten świat!

Natalia SMIRNOWA

(Zdjęcia autora)

Podstawowym celem organizacji Światowej Konferencji Gospodarczej Polonii jest tworzenie forum informacyjno-dyskusyjnego. Znaleźnieniu płaszczyzn przełożenia na konkretne działania między biznesem kraju osiedlenia a Polską. Olbrzymie znaczenie ma także fakt, iż rozwijanie współpracy gospodarczej służy wzmocnieniu pozycji społecznej rodaków w kraju osiedlenia i Świecie.

Odbiorcami Światowej Konferencji Gospodarczej Polonii są:

- Przedstawiciele Polonii z całego świata;
- Przedsiębiorcy zagraniczni z całego świata, którzy zainteresowani są rozwijaniem biznesu i inwestowaniem w Polsce oraz w całym regionie Europy Środkowo-Wschodniej;

Fundacja  Polonia

XII ŚWIATOWA KONFERENCJA
GOSPODARCZA POLONII

◀ Instytut Zarządzania

W dniach 16 – 19 września 2006 roku Instytut Zarządzania na zlecenie Fundacji Polonia organizuje kolejną, już dwunastą Światową Konferencję Gospodarczą Polonii, która odbędzie się w Warszawie i Toruniu

- Polscy przedsiębiorcy, którzy zamierzają nawiązać kontakty biznesowe z zagranicznymi partnerami;
- Przedstawiciele władz państwowych i samorządowych Polski i z zagranicy;
- Przedstawiciele środowisk akademickich;
- Przedstawiciele mediów.

Nasze doświadczenie pokazuje, że Światowe Konferencje Gospodarcze Polonii zaowocowały już wie-

loma konkretnymi przedsięwzięciami i nowymi inicjatywami.

Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii to:

- miejsce i czas na konstruktywne dyskusje - wymiana informacji o istniejących możliwościach, problemach i sposobach pokonywania barier w prowadzeniu działalności na międzynarodową skalę.
- możliwość znalezienia inwestora, partnera do prowadzenia działalności na międzynarodową skalę.

• dialog w przyjaznej atmosferze z przedstawicielami najwyższych władz Polski.

• spotkanie przedsiębiorców z ponad 30 krajów.

Tegoroczna, XII Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii odbywać się będzie pod hasłem: Świat-Polska-Region.

Uważamy, że promocja Polski w środowisku międzynarodowym jest ściśle związana z rozwojem i promocją Regionów. Pragniemy zapre-

zentować nasz kraj w środowisku międzynarodowym z najlepszej strony, pokazując osiągnięcia, wskazując konkretne możliwości inwestycyjne. Ufamy, że XII Konferencja Gospodarcza Polonii będzie miejscem konstruktywnych dyskusji, swobodnej wymiany poglądów oraz ciekawym forum spotkań biznesmenów z prawie całego świata. Pragniemy, aby z Konferencji wyszli Państwo usatysfakcjonowani, bogatsi o konkretną merytoryczną wiedzę w zakresie poruszanej tematyki, a nade wszystko zainspirowani do działania.

Wiecej informacji:

Aneta Geller: e-mail: aneta.geller@instytut.org.pl; tel. 48225222483 www.instytut.org.pl

Martyrologia

Bykowniańska Tragedia
w DOKUMENTACH

Znany z wywiadów i artykułów w „Dzienniku Kijowskim”, poświęconym Polakom ofiarom kijowskiego Katynia – Bykowni, pułkownik w stanie spoczynku ukraińskiej prokuratury wojskowej **Andrzej Amons opublikował książkę pt. „Bykowniańska Tragedia”**. Prezentacja tej książki odbyła się w sali konferencyjnej Rady Miejskiej Kijowa 23 czerwca. Autor w swojej przemowie podkreślił, że chce tą książką udowodnić – na podstawie dokumentów i relacji świadków – iż w podkijowskim lesie niedaleko wsi Bykownia zakopywano w latach 1937 – 1941 roku ofiary represji stalinowskich, a nie – jak to chciała propaganda sowiecka – ofiary hitlerowców. Aż 4 tys. ludzi zostało wtedy rozstrzelanych bez wszelkich wyroków przez NKWD w piwnicach i więzieniach kijowskich.

Autor, na podstawie odnalezionych dokumentów, może dziś udowodnić bezprawne rozstrzelanie 20 tys. osób. Większość dokumentów, przedstawionych w książce, jest publikowana po raz pierwszy. Zdaniem prokuratora wojskowego Andrzeja Amons, jego praca naukowa nie pretenduje do dokumentu ostatecznie podsumowującego liczbę ofiar represji stalinowskich pogrzebanych w ówczesnej utajnionej placówce NKWD, położonej między Kijowem a Browarami. To było zacieranie śladów zbrodni poprzez zakopywanie zwłok w ziemi, bo sposób, w jaki to się odbywało nie można nazwać ludzkim pochowaniem zwłok. Relacje świadków potwierdzają, że z reguły w nocy, pod przykryciem, zwłoki rozstrzelanych ludzi w wieku od niemowlęcego do lat 50. przywożono ciężarówką konwojowaną z przodu i z tyłu przez samochody NKWD. Zwłoki były przykryte brezentem.

Już na pierwszych stronach książki w listach ofiar widnieją nazwiska polskie, jak np. Adamczyk Antoni syn Adama, Polak, ur. w 1887 roku w guberni siedleckiej (Polska). Rozstrzelany 10.12.1937 roku za udział (w urojonej przez bolszewików) organizacji szpiegowskiej POW (Polska Organizacja Wojskowa). Oprawcy komunistyczni rozstrzelali także syna Adamczyka Zygmunta, ur. w Kijowie w 1911 roku. W 26 roku życia został rozstrzelany przez NKWD za działalność szpiegowską w tym samym dniu 10.12.1937 roku w więzieniu kijowskim. Dalej widać na liście zamordowanych Brajczewskiego Stanisława, syna Władysława, Polaka, ur. w 1915 roku w Berdyczowie. Tego słabo wykształconego robotnika komuniści oskarżyli o szpiegostwo na korzyść (rzecz jasna) Polski. Brajczewski wg NKWD przekazywał do Polski szacunkowe dane o warsztatach, produkcji i wysokości wynagrodzeń robotników. Czyż to nie absurd i nie paranoja?

Ale większość społeczeństwa sowieckiego w tych czasach wierzyła w te bajki, bo inaczej zbrodniczy reżim bolszewicki nie byłby w stanie funkcjonować. Dziś większości ludzi na Ukrainie nie jest wstyd za swoich ojców i dziadków, którzy popełniali zbrodnie na niewinnych współobywatelach. Uważają oni, że

to Stalin wydawał rozkazy. Jednak faktem jest, że wówczas było wielu oprawców-czekistów, którzy chętnie wykonywali swoją „pracę”, otrzymując za to wysokie pensje i „pajki” (deputaty).

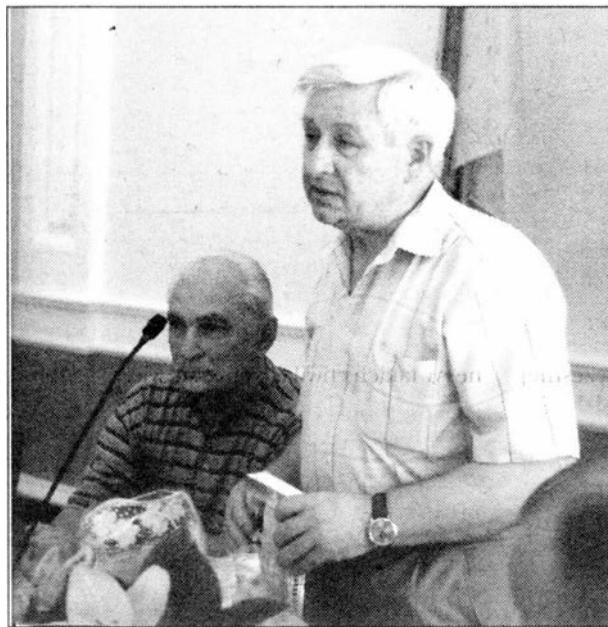
Pułkownik Amons w swojej książce podkreśla także, że nie tylko w Charkowie i Katyniu rozstrze-

skich oficerów przebywała na terytorium Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Wielu z nich trafiało do więzień Ukrainy Zachodniej – zauważa autor – zwłaszcza do więzień Kijowa, gdzie zapadały wyroki. Potem ślady tych polskich oficerów trudno było odnaleźć. Mniejszą część szczątków polskich ofiar represji stalinowskich udało się odnaleźć w Lesie Bykowniańskim.

W pierwszym tomie (a będą wydrukowane jeszcze trzy) są opublikowane listy ofiar reżimu komunistycznego, rozstrzelanych w Kijowie i obwodzie kijowskim. Oprócz Ukraińców i Rosjan dość często na tych listach spotykamy nazwiska i imiona polskie.

Deputowany do parlamentu ukraińskiego Leś Taniuk na prezentacji książki „Bykowniańska Tragedia” powiedział, iż żałuje, że komunizm nie został rozliczony tak samo, jak niemiecki narodowy socjalizm. Dlatego na Ukrainie nadal stoją pomniki Lenina i innych oprawców komunistycznych. I to nie przypadek, bo za tym ktoś stoi i nadal czeka na swoją godzinę. Dlatego też takie książki, jak książka Andrzeja Amons, są świadectwem tych strasznych zbrodni stalinowskich, o których próbują zapomnieć na Ukrainie i w świecie.

Językiem dokumentów pułko-



Swoją książkę prezentuje Andrzej Amons

liwano polskich oficerów i obywateli polskich. „Polski ślad” represji stalinowskich widoczny jest także i w Kijowie. Są również podstawy, by twierdzić – pisze Amons – że egzekucje polskich oficerów odbywały się także w Chersoniu i Włodzimierzu Wołyńskim. Znaczna część internowanych w roku 1939 pol-



wnik prokuratury wojskowej Ukrainy Andrzej Amons pokazuje mechanizmy diabelskiego reżimu, który niszczył wszystko, co choć trochę wybijało się ponad przeciętność. Komunistyczny system potrzebował niewolników bez własnego zdania, czyniąc z ludzi posłuszne trybiki piekielnej maszyny państwowej, gdzie pozbawiony wiary w Boga człowiek był równocześnie ofiarą i narzędziem. Szkoda, że tak interesująca książka wyszła w świat nakładem zaledwie 500. egzemplarzy. A trzeba pamiętać, że społeczeństwo, które nie odpokutowało za swoje winy, może znowu wpaść w krwawy nałóg. Historia lubi się powtarzać. Przed tym, moim zdaniem, ostrzeżga Andrzej Amons w swojej książce „Bykowniańska Tragedia”.

Eugeniusz

TUZOW-LUBAŃSKI

(Zdjęcie autora)

PS. Od redakcji: Jeden z rozdziałów tej książki autor poświęcił niewinnie rozstrzelanemu Adolfowi A. Kondrackiemu, którego syn (na zdjęciu pierwszy od lewej) jest członkiem Kolegium Redakcyjnego naszego pisma.

Spotkanie z Adamem

W poprzednim odcinku autorowi – ofierze feralnego potknięcia, głęboką nocą, wręczono w nowotarskim szpitalu zdjęcia traumy i pozostawiono samemu sobie. Gdy ruszył na drogę przelotową raptem poczuł ostry ból upadł i stracił przytomność.

Zakończenie z nr 282

Odzyskałem ją o brzasku – obudził mnie przenikliwy, górski chłód. Zatoczyłem wzrokiem i ujrzałem po drugiej stronie drogi gąszcz krzyży – za wysokim murem był cmentarz. Ogarnęło mnie dziwne uczucie – nie strach, a jakiś głęboki smutek i żal, że nikt nie wie o moim podłym położeniu. Próbowałem wstać, bez rezultatu. leżąc na płytach chodnikowych tuż przy jezdni unosiłem swe ciało ciut nad ziemię i machając ręką na widok nadjeżdżających samochodów wołałem: r-a-t-u-n-k-u! Trwało to ok. dwóch godzin. Przemknęło koło mnie wiele limuzyn. Przypomniałem sobie nagle, że mam przecież telefon komórkowy w kieszonce kamizelki. Obmacałem wszystkie kieszenie – były ogołocone nawet z papierosów i zapalniczek. Jedyne w tylnej, dobrze zapinanej kieszeni spodni był pugilares z pieniędzmi.

Zajęty sprawdzaniem swych zasobów nie zauważyłem nawet przejeżdżającego busa towarowego, który z piskiem zahamował kilkadziesiąt metrów za mną i szybko na wstecznym biegu dojechał do mnie. Z soferki wyskoczył młody mężczyzna i po krótkiej wymianie słów zaciągnął mnie do samocho-

Goniąc króliczka

du. Piotrek (tak ma na imię ów dobry młodzieniec) rozwoził pieczywo. Podwiózł mnie do postoju taksówek. Nie chciałem przyjąć pieniędzy.

Piotrek wspólnie z taksówkarzem przeniósł mnie do taksówki. Ruszyliśmy. Poprosiłem kierowcę o kupienie mi po drodze papierosów i wódki dla uśmierzenia bólu i dodania kalorii wychłodzonemu ciału. Bez słowa spełnił moją prośbę. Po przybyciu na miejsce pobiegł zawiadomić Basię i Zbyszka. Transport kosztował mnie równowartość 40-tu USD. Zbyszek zorganizował pomoc dla „zataszczenia” mnie na piątą kondygnację domu. Pomogli dobrodusznym Cyganom mieszkającym nieopodal.

Przez 5 dni męczyłem się nieświadomy mędrca nieuctwa (a może świadomego draństwa?) ze strony nowotarskiego lekarza. Dopiero później uświadomiono mi, że powinienem być przywieziony karetką do najbliższego szpitala z oddziałem ortopedycznym. Tymczasem noga puchła, cierpiałem z bólu, a moi przyjaciele „cierpieli” mnie. Opiekowali się mną wspaniale, a młody Cygan Mariusz – zaprzyjaźniony artysta malarz – pomagał mi we wszystkim o co Go poprosiłem. Między innymi zorganizował mi luksusowy transport dla dalszych moich wizyt w przychodni ortopedycznej. Wybrałem z książki

telefonicznej przychodnię w Nowym Sączu (odległym od Szczawnicy o ok. 50 km dużym mieście). Po wskazanych pięciu dniach pojechaliliśmy z Mariuszem do przychodni, w której zarejestrowałem się telefonicznie. Odnalezienie jej nie było proste – na tej samej ulicy było kilka takich przychodni, a w książce telefonicznej nie zechciano wydrukować numeru domu, w jakim mieściła się „moja” państwowa przychodnia. „Wykuśtykałem” dobry litr potu, zanim znaleźliśmy właściwy obiekt – oczywiście bez podjazdu, wózków i temu podobnych „udogodnień” dla połamanych. Lekarz obejrzał zdjęcia mojej nogi, coś chrząknął do felczera i zniknął. Felczer zdjął bandaże i szyny z nogi, stwierdził, że trzeba „zgonić” puchlinę altacetem (kwaśną wodą w żelu) i zgłosić się za 3-4 dni do założenia gipsu. Tak też zrobiłem. Tym razem przyjął mnie inny lekarz. Obejrzał jeszcze bardziej spuchniętą nogę, stwierdził rozzerwanie więzadeł między kostkami stawu skokowego, nakazał mi zażywanie furasemidu (na odwodnienie) i robienie zastrzyków w brzuch z fraxiparinu. Zrobiono mi gipsowe korytko (lekarz skrytykował swego kolegę za zbyt wąską szynę drucianą i altacet, który zadziałał tylko na skórę – prawie spalił ją), zabandażowano nogę i kazano zgłosić się za 3 dni po skierowa-

nie do szpitala na operację. Tego było już za wiele – czułem, że mam do czynienia z konowalami. Postanowiłem jak najszybciej dostać się do domu, na Ukrainę.

Podróż trwała 2 dni. Towarzyszył mi Zbyszek. We Lwowie „odebrała” mnie żona. Dzieci w Polsce nie znalazły dla mnie czasu. Na drugi dzień po przybyciu do domu stawilem się w Szpitalu Rejonowym w Dolinie. Trafielem na doświadczonego, 69-letniego lekarza, z pochodzenia Łemka, wywodzącego się ze stron, z których dopiero co przybyłem. Skromny pan Iwan „załamał ręce” po oglądnięciu nogi i zdjęć rentgenowskich oraz wywiadzie ze mną. Z niedowierzaniem wysłuchał mojego sprawozdania z poczytań lekarzy – moich rodaków. Fachowo wykazał ich brak kompetencji. Natychmiast przystąpił do ratowania nogi, której w 13 dni od złamania groziła amputacja, bo gangrena tuż, tuż.

Zabiegi nastawiania kości stawu, ich usztywnienia oraz likwidacji puchliny odbyły się w dwóch etapach na przestrzeni tygodnia. Pan Iwan, oglądając zdjęcia po drugim etapie, cieszył się jak dziecko, widząc szczerze złożone kostki. Ja głośno nazwałem Go magiem, a po cichu wstydziłem się za ich rodaków z Polski. Nie za Ojczyznę, bo nie brakuje w niej mądrych i dobrych ludzi. Niestety, obecny sposób

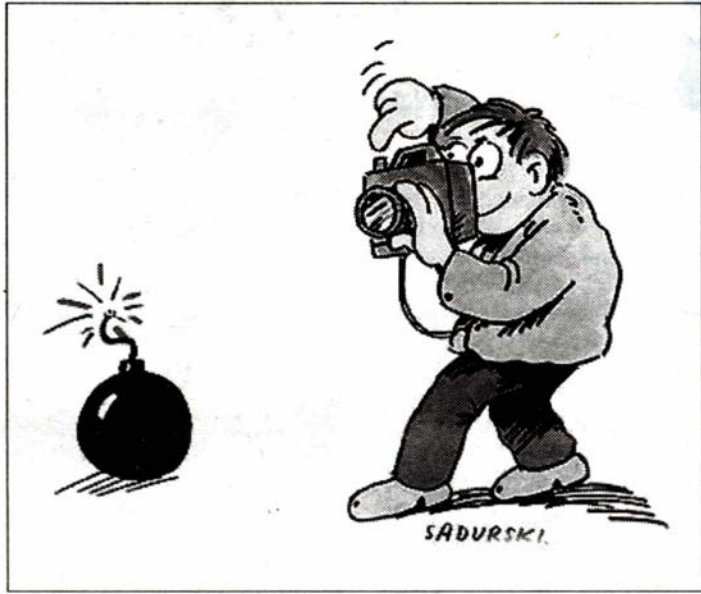
funkcjonowania służby zdrowia w Polsce jest oparty o system NFZ, polegający na jak największej liczbie „zaliczeń” pacjentów – im częściej pacjent zjawia się w danej placówce zdrowia, tym więcej pieniędzy „wrywa” ona z NFZ. A ponadto tysiące dobrych lekarzy wyemigrowało już z Polski do zamożniejszych krajów Unii Europejskiej.

Tak więc niby nie „dgoniłem króliczka”, choć może właśnie tak? Przecież Basia i Zbyszek potwierdzili swym postępowaniem, że są prawdziwymi przyjaciółmi. I moja żona Halusia jest niewątpliwym „króliczkiem”. Zdobyłem też nowych przyjaciół, tak w Polsce, jak i na Ukrainie. I nieważne jakiej są nacji i czy zastanawiają się nad swą tożsamością, jak to chce pewien zagorzalec na łamach – niestety – naszego „Dziennika”. Ważne, że są po prostu ludźmi wrażliwymi na innych ludzi.

A, poza tym, leżąc wiele dni z bolącą nogą, wyczytałem z polskiej prasy sporo ciekawych wiadomości. Między innymi taką, że słynnego zamachu w 1934 roku na ministra spraw wewnętrznych II. RP – Bronisława Pierackiego dokonali nie Ukraińcy, ale polski góral Mieczysław Różański, któremu minister uwiodł żonę. Góral przyniósł się do zbrodni na łożu śmierci w Argentynie. I tą sensacyjną informacją kończę swój przydługi i nietypowy dla mnie artykuł, zapewniając swych sympatycznych Czytelników, że więcej nie będę „gonić króliczka”. A jeśli już, to na pewno ostrożniej.

Adam JERSCHINA

RYSOWNICY POLSCY



NA SZCZĘŚCIE

Wielcy na świecie są wielcy
A mali są przy nich mali
Choć jedni i drudzy –
tak Bóg chciał!
Przejściowi czyli nietrwali

Korony na głowach – kruche
I żywot ich nie trwa wiecznie
To mali je koronują...
Na ogół...choć niekoniecznie

Neronów, Cezarów – sporo
I ludzi nadto przybywa
Świat mały wciąż się rozrasta
Z nim rośnie ubóstwa krzywa

Wielcy – z reguły – bogaci
A biedni – z natury mali
Choć wszyscy są z jednej beczki
I z jednej gliny powstałi

Na dobrą sprawę – nikt nie wie
Co z tego dla nas wyniknie
Czy w końcu bogactwo wygra
Czy bieda z tej ziemi zniknie?

Na szczęście w tej dychotomii
Są wcale niemałe rzesze
Tych, którzy są jeszcze
„średni” (!)
I z tego trzeba się cieszyć.

Mikołaj ONISZCZUK

O grzybach (1)

Liczba grzybów na całym świecie jest olbrzymia jest ich około 60 tys. gatunków. Większość z nich jest mikroskopijnych rozmiarów. Grzybów dużych, tzn. takich, których można zauważyć gołym okiem (makroskopowych), jest około 6,5 tys. gatunków.

Grzyby (fungi, mycota) należą do roślin tzw. cudzożywnych, to znaczy żywiących się kosztem innych organizmów, żywych lub martwych, przeważnie roślinnych. Nie mają one tzw. chlorofilu i nie mogą przyswajając dwutlenku węgla z powietrza (tak jak rośliny), a wskutek tego występują w przyrodzie jako symbioty, pasożyty lub saprofity innych roślin lub zwierząt. Największa ilość grzybów znajdujemy zawsze w lasach.

W wyniku działalności grzybów substancje mineralne powracają do gleby, a dwutlenek węgla ulatnia się do atmosfery. W ten sposób zamyka się obieg materii. Bez tej podstawowej i niezastąpionej działalności grzybów i innych reducentów, w biosferze gromadziłyby się szczątki roślinne i zwierzęce, co w końcu prowadziłoby do zaniku życia na Ziemi.

CDN

Humor
mulusińskich

- Od jakich zwierząt pochodzą psy? - pyta Kasia Jasia.

- Od wilków!
- Wilczury, to rozumiem. Ale dogi i jamniki też pochodzą od wilków?

- Nie... Dogi pochodzą od cielaków, a jamniki od dżdżownic!

- Jasiu, czas na lekarstwo - mówi mama.

- Ale ja chcę, żeby je dała mi babcia.

- Dlaczego?

- Bo babci trzęsie się ręka!

Jasio przychodzi do sklepu i głośno odczytuje sprzedawcy, co mamą mu zapisała na kartce:

- Kilogram cukru, 20 deko szynki, paczka makaronu, mleko i policz, czy dobrze wydał ci resztę ten stary oszust!

W lesie Jasiu pyta tatę:

- Co to za ptak?

- Dzieciół.

- A co on robi?

- Stuka w drzewo.

- A dlaczego nie chcą wpuścić go do środka?

- Jasiu, czy zmieniłeś już rybką wodę w akwarium?

- Nie było potrzeby, jeszcze tamtej nie wypili.

- Jasiu - pyta nauczyciel - dlaczego ryby są nieme?

- Niech pan sam spróbuje mówić z głową pod wodą!

- Jasiu, wymień wszystkie żywy - prosi nauczyciel.

- Ogień, powietrze, ziemia i ...

- A czym myjesz ręce?

- Już wiem, mydło!

✓ Lepsze jedno lato,
niż dwie zimy.

Naj... Naj... Naj...

Najcięższe gniazdo

Najcięższe gniazdo polskiego ptaka ważyło prawie jedną tonę. Było to gniazdo bociana, wysokości 2 metrów i średnicy 1,7 metra. Oczywiście było to gniazdo używane przez wiele lat i co roku dobudowywane. Posiadało ono też rekordową ilość „sublokatorów”. Mianowicie na poboczach gniazda wróble uwiły osiem swoich gniazd. Wspomniane gniazdo znajdowało się w północnej części Puszczy Białowieskiej. Obecnie już nie istnieje. Rekord, aczkolwiek w innej skali, pobił też ptak wielkości wróbla, kowalik, ważący ok. 30g., który uwił gniazdko wagi aż 22.5 kg.

Największy zbiór epitafiów

Największy zbiór epitafiów, czyli napisów nagrobkowych zebrał Józef Marian Płonka z Sosnowca. Przez 45 lat nabił już ponad 5000 epitafiów mężów stanu, uczonych, artystów, literatów. Najważniejsze dla historii są stare epitafia górników i innych robotników, którzy zostali zastrzeleni przez carską lub granatową policję w czasie strajków lub demonstracji ulicznych.

Dylematy współczesnego świata

- Dlaczego nie ma pokarmu dla kotów o smaku myszy?
- Po co sterylizowana jest igła przy wykonaniu kary śmierci przez zastrzyk?
- Skoro do teflonu się nic nie przykleja, to jak przyklejono teflon do patelni?
- Dlaczego kamikadze nakładają kaski?
- Jaki jest synonim słowa „synonim”?

O CUKRZE

Zanim cukier „trafił pod strzechy”, życie osładzał nam miód. Gdy w XIX stuleciu produkcja cukru z buraków cukrowych ruszyła na masową skalę, przestał być rarytasem. Do dziś jest jednym z najczęściej spożywanych i jednym z najtańszych produktów?

Cukier to popularna nazwa sacharozy i produktów przemysłu cukrowniczego, których głównym składnikiem jest sacharoza.

Otrzymuje się go z dwóch podstawowych surowców: buraków cukrowych i trzciny cukrowej. W Europie cukier produkuje się z buraków. Uzyskany z nich sok odpowiednio się oczyszcza i zagęszcza, aż do wykrystalizowania surowego cukru. Potem rozpuszcza się go w wodzie, odbarwia za pomocą węgla aktywowanego, odparowuje i suszy. W przypadku trzciny również odciąga się słodki sok i przetwarza na cukier.

Słodki smak to nie jedyna zaleta, która sprawia, że większość ludzi lubi cukier i słodczyce. Sacharoza jest łatwo trawiona i błyskawicznie wchłaniana przez organizm. To dlatego po zjedzeniu batonika czujemy prawie natychmiastowy przypływ energii. Niestety, jest on krótkotrwały i „płacimy” za niego bardzo wysoką cenę, bo 100 g cukru ma aż 400 kcal (poza tym produkt ten nie zawiera właściwie żadnych wartości odżywczych!). Trzeba pamiętać, że zbyt częste uleganie słodkiej pokusie prowadzi do otyłości oraz sprzyja próchnicy zębów i miażdżycy.

CDN

Благодійні внески на підтримку "Дзєнника Київського"
просимо перерахувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Заліз. від. ПІБ м. Києва
МФО 322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N
ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK
IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE
KIJÓW-WARSZAWA (LUBLIN,CHEŁM)
KIJÓW – KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia,
Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego 52-b. Biuro 201
e-mail: akciatur@svitonline.com

tel./faks: (044) 490-73-22
wielokanałowy

Redakcja wyraża podziękowanie Senatowi RP i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” za pokrycie kosztów druku i papieru oraz wyposażenia technicznego.

DZIENNIK
KIJOWSKI



“Дзєнник Київський”

Рєсєтєр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:

Дєржєвний Комітет України
у справєх національностєй та мієрації
Спілка поляків в Україні
Рєдакція газєти “Дзєнник Київський”

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

WYDAWCA: PRG “Dziennik Kijowski”

Dyrektor:

zast. red. naczelnego Borys Dragin

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033

вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Dorota Jaworska, Łarysa Kaszczuk,
Eugeniusz Klimakin, Anżelika Płaksina,
Eugeniusz Tuzow-Lubański.

Numer przygotowano kolegium redakcyjne
reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Redaktor prowadzący
Stanisław Panteluk

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Газєта виходить 2 рази на місяць.
Перєдплатити можна протягом року в
усіх віддєленнях зв'язку України.
Індєкс передплати 30678.

Перєдплатна вартість 48 коп. на місяць.

Роздєрбна ціна у продажє - договірна.
Газєта надрукована у ВАТ “Київська правда”.

Зам. 2630 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16